

Teatr. Po premierze „Aktora” w elbląskim Teatrze Dramatycznym

Groteskowe rozważania o teatrze i aktorstwie

Osobliwy, nowoczesny, niekonwencjonalny teatr Bogusława Schaeffera ma mnóstwo zwolenników. Jest też jednak wielu miłośników Melpomeny, którzy do tego typu teatru podchodzą sceptycznie, z pewnym dystansem.

Jarosław Grabarczyk

j.grabarczyk@dziennikelblaski.pl

Tych pierwszych do obejrzenia „Aktora” — najnowszej produkcji elbląskiego Teatru Dramatycznego — namawiać z pewnością nie trzeba, ale tych drugich już można. Można, a nawet trzeba, gdyż obejrzenie tego spektaklu może zmienić ich dotychczasowe nastawienie do Schaeffera, do proponowanego przez niego teatru.

W teatrze najważniejszy jest teatr

Elbląski spektakl, z inspiracji prapremierową inscenizacją Bohdana Cybulskiego z 1991 roku, wyreżyserował Mirosław Siedler. Scenografię do tego przedstawienia zaprojektował Grzegorz Malecki, a opracowanie muzyki również jest według pomysłu Bohdana Cybulskiego, który był nie tylko reżyserem teatralnym i dyrektorem teatrów, ale też muzykologiem.

W „Aktorze”, podobnie jak i w innych sztukach Bogusława Schaeffera („Scenariusz dla nie istniejącego lecz możliwego aktora instrumentalnego” czy „Scenariusz dla trzech aktorów”), trudno doszukiwać się jakiejś fabuły, logicznego ciągu wydarzeń. Bo teatr Schaeffera jest inny, osobliwy, nowoczesny, eksperymentalny i niekonwencjonalny. To teatr, w którym najważniejszy jest właśnie sam teatr. Autora nie interesuje opisywanie otaczającej nas rzeczywistości,



Mira Baranowska,
Maria Makowska-
Franceson
i Marta
Masłowska
w spektaklu
„Aktor”

Fot. Ryszard Biel

ale teatr sam w sobie, jego magia, kondycja, rola, jaką ma ogrywać, jak również fenomen aktorstwa. Dlatego też i w elbląskiej inscenizacji „Aktora” sceny przesuwają się nam jak w kalejdoskopie. Obserwujemy więc aktorów za kulisami, na próbach, gdy przymierzają kostiumy, gdy kłócą się między sobą lub z reżyserem, jak żonglują — dosłownie i w przenośni.

Jaki ma być współczesny teatr?

W „Aktorze” — spektaklu nietypowym, w którym Aktor jest osobą dramatu, aktor gra Aktora, Schaeffer mnoży przed widzom pytania, by udzielać na nie wieloznacznych odpowiedzi... Razem z autorem, reżyserem i bohaterami przedstawienia zadajemy sobie pytania typu: Co stanowi podstawę rywalizacji między aktorem a dramaturgiem? Kto w teatrze jest naj-

ważniejszy? Czy twórcą i artystą może być każdy z nas? Jaki powinien być współczesny teatr? Czy ma on do spełnienia jakąś misję?

O tych istotnych problemach i rozterkach aktorów oraz ludzi teatru dowiadujemy się w sposób ironiczny i groteskowy, dzięki czemu spektakl nie jest nudny. Intellectualne, czasem wręcz filozoficzne rozważania na temat teatru i aktorstwa przeplatane są zabawnymi sytuacjami i tekstami, co sprawia, że często wybuchamy śmiechem. Nie jest to jednak pusty śmiech dla samego śmiechu, ale coś, co skłania nas do głębszej refleksji i zadumy nad współczesnym teatrem.

Aktorzy popisują się swym kunsztem

Elbląska inscenizacja sztuki Schaeffera stwarza aktorom możliwość zaprezentowania

ich scenicznego kunsztu, a momentami wręcz aktorskiej wirtuozerii. Każdy z bohaterów spektaklu ma tu swoje pięć minut, a niektórzy dużo więcej. Mi najbardziej przypadły do gustu role stworzone przez: Krzysztofa Bartoszewicza (Cham), Jerzego Przewłockiego (Krawiec), Mariusza Michalskiego (Bagażowy), Lesława Ostaszkiewicza (Śmieciarz) i Tomasza Muszyńskiego (Reżyser). Ale i pozostali aktorzy, bez wyjątków, zasłużyli na słowa pochwały: Mirosław Siedler (Aktor), Maria Makowska-Franceson (Piękna Dama), Marta Masłowska (Małgorzata), Wojciech Przybós (Malarz), jak również występująca gościnnie elblązanka Mira Baranowska (Dziewczyna). Przy okazji warto dodać, iż jednym z atutów przedstawienia jest też interesująca oprawa muzyczna.